

Ofiary chirurgii plastycznej mogą dochodzić swoich roszczeń

Decyzja o poddaniu się operacji plastycznej kosztowała Ewę utratę zdrowia, firmy i małżeństwa. Skutki ingerencji chirurga będzie odczuwać do końca życia



TOP. SHUTTERSTOCK

Beata Lisowska
beatalisowska@infor.pl

35-letnia Ewa do ubiegłego roku była właścicielką dobrze prosperującego salonu kosmetycznego w centrum Warszawy. W pracy zawsze wyznawała zasadę, że jej wygląd jest najlepszą wizytówką profesjonalizmu firmy. Zadała sobie za cel, by być kobietą, która nie zauda kosmetyczce, która nie jest zadbaną, ma nadwagę i twarz pooraną zmnaszczkami. Ewa dla wielu swoich klientek mogła być niedościgłym wzorem. Jedyną niedoskonałością, którą zawsze chciała skorygować, były zbyr małe jej zdaniem pierśsi. Za ich powiększenie była gotowa zapłacić każdą cenę. Pomyślała, aby oddać ten problem w ręce chirurga, podsunęła jej najlepszą koleżankę. Kilka miesięcy wcześniej przeszła zabieg korekcyjny. Za jej namową, Ewa trafiła do kameralnej kliniki w jednej z podwarszawskich miejscowości.

Chirurg, który operował koleżankę, zrobił na mnie bardzo dobre wrażenie. Dużo mówił o celebrytkach, które były jego klientkami, pokazywał zdjęcia. Przekonywał, że zabieg nie jest skomplikowany, nie pozostawia żadnych widocznych śladów, a co najważniejsze nie niesie ze sobą żadnego poważnego ryzyka powikłań – opowiada Ewa. Po dwóch dniach od pierwszego wizyty kobieta bez wahania poddała się zabiegowi.

W pierwszych dniach po operacji nie było powodu do niepokojów. Pacjentka czuła się dobrze. Problemy pojawiły się po tygodniu. Rany nie chciały się goić, a ponadto pierśsi zaczęły ją boleć. Była przerażona, gdy pewnego dnia okazało się, że implant w lewej pierśsi wyraźnie się osunął. Efekt estetyczny był drugorzędny. Prawa pierś wydawała się dwukrotnie większa od lewej. Z obu wyciekała brunatna substancja. Lekarz uspokoił pacjentkę, zapewniając, że po zagojeniu rany białe będzie wyglądało o wiele lepiej, a gojenie nie jest procesem, który musi ustawać, ale wręcz się nasila. Nie pozwalał normalnie funkcjonować.

Zaniepokojona kobieta udała się na konsultację do innego specjalisty. Jego diagnoza brzmiała jak wyrok. Ewa została zakażona podczas zabiegu gronkowcem, wyjątkowo złośliwym i opornym na leczenie bakterią. Przy okazji dowiedziała się, że lekarz, który ją operował, nie ma pełnych kwalifikacji. Posiada specjalizację tylko z chirurgii ogólnej, a nie z zakresu chirurgii plastycznej.

Ewa rozpoczęła długotrwałe i kosztowne leczenie. Nie od razu przyniosło efekty. Kolejna była kolejna operacja, powtórzona bez usunięcia zainfekowanego implantu rany nie chciały się goić.

Jej kosztów nie chciał jednak szansaować NFZ, a to oznaczało kolejne duże wy-

datki. Samopoczucie kobiety uległo stałemu pogorszeniu. Z powodu niegojących się ran nie mogła wrócić do pracy. Zanimywała firmę i już po kilku tygodniach okazało się, że przychody jej gabinetu kosmetycznego gwałtownie spadły.

Popadła w depresję, miesiącami nie wychodziła z domu. Z pomocą przysłała koleżankę, oferując jej odpalenie salonu kosmetycznego. Jednak prawie całą kwotę uzyskaną ze sprzedaży pochłonięły koszty leczenia.

Na dodatek w gruzach leżało także życie prywatne Ewy. Od samego początku po udanej operacji unikła kontaktów intymnych. – Wstydziłam się rozebrać przed mężem. Nie byłam w stanie bez odrazy spojrzeć na siebie w lustrze – wspomina Ewa. Nieudana operacja stała się powodem poważnego kryzysu małżeńskiego. Ewa obwiniała męża, że w trudnych chwilach nie ma w nim oparcia. On wspominał jej, że gdyby decyzję o operacji plastycznej podjęła w porozumieniu z nim, pewnie nie doszłoby do tego nieszczęścia. W efekcie licznych kłótni ich małżeństwo się rozpadło.

Dzisiaj rok po operacji jest w trakcie powrotu z mężem, przeszedł ponownie operację, lecz się na depresję, nie mam pracy, a moje oszczędności już się kończą. Co mam zrobić, żeby moje życie wróciło do normalności – zastanawia się czytelniczka.

Popularność operacji plastycznych rośnie. Rosnie też liczba tych nieudanych

Operacja plastyczna jak każdy zabieg chirurgiczny niesie ze sobą pewne ryzyko powikłań. Błędy mogą wynikać z niewystarczających kompetencji lekarza lub zaniedbań w opiece nad pacjentem. Ofiary chirurgii plastycznej nie są jednak pozbawione praw. Mogą dochodzić roszczeń w sądzie lub przed specjalną komisją wojewódzką.

Roszczeń mogą dochodzić zarówno klienci, którzy oczekiwali określonego rezultatu, a przeżyli rozczarowanie, jak i pacjenci, u których doszło do uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia. Lekarz powinien być przygotowany do ewentualnych roszczeń. Ma obowiązek posiadać polisę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej (OC). W przypadku stwierdzenia jego błędów ubezpieczyciel pokryje wszystkie roszczenia z polisy.

Placówka medyczna, w której lekarz jest zatrudniony, może posiadać ubezpieczenie od zdarzeń medycznych. Taką polisą do 2014 roku jest dla szpitali nieobowiązkowa, ale wiele prywatnych klinik nabyło ją, zabezpieczając się w ten sposób przed ewentualnymi roszczeniami pacjentów.

Droga sądowa dochodzenia roszczeń jest kosztowna i długotrwała. Sprawy sądowe o ustalenie, czy doszło do błędów medycznego, ciągną się latami. Pacjenci mogą już jednak skorzystać z uproszczonej procedury, składając wniosek do komisji wojewódzkiej orzekającej o zdarzeniach

OPINIA EKSPERTA

Ofiary nieudanej operacji plastycznej przysługują odszkodowanie za uszkodzenie za doznana krzywdę. Pacjent, podejmując decyzję o wykonaniu zabiegu medycznego i ustalając okoliczności związane z jego wykonaniem oraz należne wynagrodzenie, zawiera umowę. Nie wymaga ona formy pisemnej, wystarczające jest ustne uzgodnienie jej postanowień. Klient, decydując się na poprawienie urody, oczekuje, że zostanie osiągnięty konkretny, ustalony z lekarzem efekt.

W razie wadliwego wykonania zabiegu pacjent ma prawo wszcząć procedurę reklamacyjną. W związku z tym, że zabieg medyczny jest wykonywany na podstawie umowy, poszkodowany ma prawo dochodzić naprawienia szkody za niewykonanie lub nienależyte jej wykonanie.

Jeśli strony uzgodniły np. oczekiwaną wygląd twarzy pacjentki, ale po wykonaniu zabiegu efekt jednak nie wystąpił, po stronie kliniki medycyny estetycznej powstaje odpowiedzialność odszkodowawcza. Obowiązek naprawienia



SYLWIA GLADYSZ

adwokatka radcowska, kancelaria Radców Prawnych R. Prak i Wspólnicy Sp. k.

Jeśli nieprawidłowo wykonany zabieg wywołał rozstrój zdrowia lub uszkodzenie ciała, poszkodowanemu pacjentowi przysługują odszkodowanie za szkodę majątkową oraz zadośćuczynienie za doznana krzywdę.

Podstawa prawna

Art. 471 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. nr 16, poz. 93 z późn. zm.),
Art. 67 ustawy z 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (t.j. Dz.U. z 2012 r., poz. 159),
Art. 35 ustawy z 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej (t.j. Dz.U. z 2012 r., nr 159),
Art. 48a ustawy z 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarzy i lekarza dentysty (t.j. Dz.U. z 2008 r., nr 136, poz. 857 z późn. zm.).

szkody podlega za sobą również każde inne wadliwe zachowanie w procesie medycznym, np. użycie implantów innej marki niż umówiona. Obok rekompensaty za szkodę wywołaną naruszeniem zobowiązania pacjent ma prawo dochodzić na drodze sądowej zadośćuczynienia za krzywdę, jeśli niewykonywanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania doprowadziło do rozstroju zdrowia. Odpowiedzialność ponosi strona umowy, czyli co do zasady klinika medycyny estetycznej, a nie lekarz wykonujący zabieg.

Wadliwe wykonanie zabiegu medycznego z zakresu chirurgii plastycznej może stanowić czyn niedozwolony. Pacjent musi jednak udowodnić powstanie szkody, zajęcie zdarzenia, które wywołało szkodę, oraz istnienie związku przyczynowego pomiędzy zdarzeniem a szkodą.

Jeśli nieprawidłowo wykonany zabieg wywołał rozstrój zdrowia lub uszkodzenie ciała, poszkodowanemu pacjentowi przysługują odszkodowanie za szkodę majątkową oraz zadośćuczynienie za doznana krzywdę.